



STANISŁAW ROSZAK*

W poszukiwaniu dobrego trunku Uwagi o roli wina w Rzeczypospolitej w XVIII w.

In search of a good drink Remarks on the role of wine in the Polish-Lithuanian Commonwealth in the 18th century

Streszczenie: Autor analizuje zjawisko wzrastającej roli wina w kulturze Rzeczypospolitej w XVIII w. Wykazuje, iż temat wina pojawia się w dyskusji nad koniecznością nadrobienia zapóźnienia kulturalnego Rzeczypospolitej wobec innych krajów europejskich, a także w korespondencji elit intelektualnych epoki. Bada przyczyny wzrostu popularności wina francuskiego, konkurującego z winem węgierskim.

Popularność tego trunku wynikała m.in. z kontaktów magnatów i zakonników z Paryżem i Nancy, a także z doświadczeń kulinarnych szlachty i magnatów odbywających podróże edukacyjne. W połowie XVIII w. pojawiły się nowe możliwości eksportu wina francuskiego, m.in. dzięki działalności konsula polskiego w Bordeaux.

W XVIII w. wino francuskie stało się popularnym elementem dyplomacji darów oraz poszukiwanym, cenionym alkoholem, konkurującym z winem węgierskim.

Słowa kluczowe: wino francuskie, wino węgierskie, kultura Rzeczypospolitej, XVIII w.

* Wydział Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ul. Bojarskiego 1, 87-100 Toruń, sroszak@umk.pl, ORCID: 000-0002-6029-3672.

Abstract: The author presents the increasingly important role of wine in the culture of the Polish-Lithuanian Commonwealth in the 18th century. He shows that the subject of wine was raised in discussions on the need to catch up with other European countries in terms of culture, as well as in the correspondence of the intellectual elites of the era. He analyses the reasons for the growing popularity of French wine, which competed with Hungarian wine. Its popularity resulted, inter alia, from the relations forged by magnates and priests with Paris and Nancy, as well as from the culinary experiences of magnates and nobles travelling on educational trips. In the mid-18th century, new opportunities for exporting French wine emerged, thanks in part to the activities of the Polish consul in Bordeaux – Rossau. In the mid-18th century, French wine became popular, was used as a diplomatic gift, and became a sought-after, much valued alcoholic beverage, competing with Hungarian wine.

Keywords: French wine, Hungarian wine, culture of the Polish-Lithuanian Commonwealth, 18th century

Uwagi wstępne

W ostatnich dwóch dekadach w Polsce badania nad wyżywieniem oraz nad jedzeniem nabrały przyspieszenia, zmieniając równocześnie swój charakter. Obok tradycyjnego ilościowego podejścia stawiającego na pierwszym planie analizę produktu i towaru, pojawił się nurt badań nad nowym wzorcem kuchni, nad estetyką jedzenia, nad smakiem, nad postawami wobec jedzenia w różnych krajach i kulturach.

Prace prof. Jarosława Dumanowskiego, dyrektora Centrum Dziedzictwa Kulinarne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika i jego uczniów, dzisiaj samodzielnych i twórczych badaczy kuchni dawnej oraz znawców kuchni współczesnej¹, prowadzone we współpracy z Muzeum Pałacu Jana III Sobieskiego w Wilanowie, a inspirowane badaniami Jeana Louisa Flandrina, wyeksponowały kulturowy wymiar jedzenia. Znaczący

¹ Por. D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina francuskiego w Polsce. Od połowy XVII do początków XIX w.*, Warszawa 2014; A. Kleśta-Nawrocka, *Kucharz doskonały. Historyczno-kulturowy fenomen kuchni staropolskiej*, Warszawa 2016; M. Sikorska, *Smak i tożsamość. Polska i niemiecka literatura kulinarna w XVII wieku*, Warszawa 2019; B. Gałązka, *Niepożyteczne trudy nowomodnych kuchmistrzów. Smak, techniki kulinarne i idee żywieniowe w pismach Jana Szyttlera*, Warszawa 2024.

wpływ na ewolucję tych badań w obszarze przemian kultury materialnej miała wieloletnia współpraca z historykami francuskimi, przede wszystkim z Uniwersytetu Michela Montaigne'a w Bordeaux, z prof. Michele Figeakiem na czele, a także z badaczami z Institut Européen d'Histoire et des Cultures de l'Alimentation w Tours².

W tym nurcie badań znalazły się także rozprawy dotyczące historii kulturowej wina w Rzeczypospolitej, dzięki którym tradycyjny obraz polskiej szlachty wznoszącej toasty wielkimi kielichami oraz pijącej do utraty tchu i przytomności uległ zmianie, a przynajmniej zniuansowaniu, zyskując nowe interpretacje. Historia wina stała się więc okazją do analizy smaku, ukazania upodobań, postaw, a w konsekwencji tożsamości konsumentów.

Wzorcową pod tym względem okazała się książka Doroty Dias-Lewandowskiej omawiająca zmiany funkcji i znaczenia wina francuskiego w Rzeczypospolitej od XVII do początków XIX w., w której autorka dokonała analizy przemian smaku, mody i obyczajów³.

Kulturową historię wina węgierskiego w długim trwaniu od XVIII do XX w. przedstawił Gabriel Kurczewski⁴. Bardziej tradycyjne ujęcie, bogate jednak w pieczołowicie zebrany materiał źródłowy, prezentuje książka Romana Marcinka⁵.

Ostatnio ukazała się cenna publikacja Bożeny Popiołek, w której autorka analizuje miejsce wina w szerszym kontekście kuchennych wydatków magnackich. Opisuje, jak w czasach Augusta III na stołach magnac-

² Wśród licznych prac należy wymienić przede wszystkim edycję źródeł w serii „Monumenta Poloniae Culinaris”, której kolejne tomy przynoszą analizę smaku, mody, obyczaju epoki nowożytnej i XIX w.

³ D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa...*

⁴ G. Kurczewski, „Winiarnia Fukierowska 1786–1939. Od handlu winem do miejsca pamięci”, Toruń 2023, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. J. Dumanowskiego i D. Dias-Lewandowskiej.

⁵ R. Marcinek, *Rex vinorum. Z dziejów węgryzacji w dawnej Polsce*, Warszawa 2015; por. rec. G. Kurczewski, *Czym był tokaj dla Polaków?*, „Przegląd Historyczny” 2017, t. 108, z. 2, s. 449–458.

kich obok tradycyjnego węgryzna (także tokaju w likierowym wydaniu aszu) pojawiały się francuskie wina z Bordeaux i szampany⁶.

We Francji badania nad winem jako jednym z miejsc pamięci i tożsamości kulturowej wkroczyły na nowe tereny, przynosząc odkrycia źródłowe, nowe analizy i interpretacje⁷.

Należy tu wspomnieć choćby o pracy na temat relacji przestrzennych między winnicą i miastem, roli wina w przestrzeni miejskiej⁸ czy też o książce nt. relacji wina i edukacji, która odkrywa kolejne etapy kształcenia profesjonalnych enologów, rozwoju szkół zawodowych, praktyki winiarskiej, obecności wina w programach szkolnych i podręcznikach⁹.

Wino w dyskusji o przemianie obyczajów

Połowa XVIII w. to czas ożywienia intelektualnego w Rzeczypospolitej, okres realizacji wcześniejszych planów edycji źródeł historycznych, wydawania czasopism uczonych i półuczonych (popularnonaukowych), a wreszcie uruchomienia Publicznej Biblioteki, pełniącej funkcje centralnego ośrodka nauki i kultury, promieniującego z Warszawy na całą Rzeczpospolitą.

Nowe inicjatywy, ożywienie kulturalne tak komentował kanclerz wielki koronny Andrzej Stanisław Załuski (1695–1758) w liście do młod-

⁶ B. Popiołek, *Między kuchnią i spiżarnią. Magnackie rejestry wydatków kuchennych w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2025, s. 149–165.

⁷ Winorośl i wino zostały włączone do zestawu symboli, miejsc pamięci kształtujących tożsamość francuską, obok konwersacji, kurtuazji, gastronomii, kawy; por. G. Durand, *La vigne et le vin*, w: *Les lieux de mémoire*, vol. 3, éd. P. Nora, Paris 1997, s. 3711–3741; por. też na temat znaczenia wina dla rozwoju kultury materialnej M. Figeac, *Vin et alcools*, w: *L'ancienne France au quotidien. Vie et choses de la vie sous l'Ancien Régime*, éd. M. Figeac, Paris 2007, s. 555–558.

⁸ *Ville & Vin. En France et en Europe du XVème siècle à nos jours*, éd. M. Figeac-Monthus, S. Lachaud-Martin, Bordeaux 2021.

⁹ *Vigne, vin et éducation du XVIIIème siècle à nos jours*, éd. M. Figeac-Monthus et al., Bordeaux 2022.

szego brata Józefa Andrzeja (1702–1774): „Chwała Bogu, że się zaczyna zwadka między rozumnymi, acuet intellectum et promovebit scientias”¹⁰.

Jednym z tematów pojawiających się w dyskusji, a zwłaszcza w wypowiedziach publicystycznych na łamach pierwszych czasopism, był problem przyczyn zapóźnienia kulturowego i metod nadrobienia tych opóźnień.

Chrystian Gottlieb Friese (1717–1795), zaprzyjaźniony z Załuskimi prezes konsystorza ewangelickiego i historyk, wskazywał, iż w Rzeczypospolitej wciąż bardziej ceni się dobre jedzenie nad pracę, butelkę nad książkę i lenistwo nad studia¹¹.

Osiadły w Polsce Saksończyk, lekarz i edytor źródeł Wawrzyniec Mitzler de Kolof (1711–1778), po kolejnym niepowodzeniu wydawniczym poszukiwał z kolei przyczyn niechęci Polaków do zakupu książek. Konkludował na łamach „Warschauer Bibliothek” w 1755 r.:

Widzę, że tu chętniej płacą 50 dukatów za beczkę węgryna, niż kilka dukatów za pożyteczną książkę. Nie będę się już nigdy brał do drukowania polskich książek, tak mało poszukiwanych za granicą, a w Polsce prawie nie kupowanych [...]. Tu więcej rozumieją się na znaczeniu piwnicy, napełnionej starymi winami, niż na najbogatszej bibliotece [...]¹².

Krytyce poddawano nie sam obyczaj picia wina, ale fakt sprowadzania go za duże pieniądze z zagranicy. Taka ocena wpisywała się w postulaty powrotu do rodzimych źródeł kultury i do czerpania z osiągnięć przodków.

Dwa lata wcześniej Mitzler de Kolof wyrażał żal, iż Polacy zapomnieli o uprawie winorośli na swoich terenach, choć ich przodkowie mieli odpowiednią wiedzę i umiejętności. „Warschauer Bibliothek” zamieściła streszczenie traktatu jezuity Gabriela Rzączyńskiego (1664–1737), który w pracy *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae* opisywał jakość i żyźność

¹⁰ A. S. Załuski do J. A. Załuskiego, 23 stycznia 1742, Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), sygn. III 3242.

¹¹ „Journal littéraire de Pologne” 1754, vol. 1, s. 3–4.

¹² Cyt. za: P. Bańkowski, *Biblioteka Publiczna Załuskich i jej twórcy*, Warszawa 1959, s. 8.

ziem Rzeczypospolitej. Saksończyk nie ograniczył się do prostego cytowania tej pracy. W kilku miejscach dodawał własne komentarze. O ile Rzączyński podawał informacje na temat uprawy winorośli w Rzeczypospolitej, posilkując się autorytetem historyków, o tyle Mitzler zamieszczał głosę – współczesną, własną ocenę.

Opisując dawne winnice w Prusach Królewskich, Rzączyński wspominał o terenach wokół Torunia nad Wisłą, komentując, iż kultura uprawy była znana przodkom¹³. Mitzler de Kolof dodał komentarz i ocenę współczesnych mieszkańców. W jego ujęciu Polacy niegdyś z powodzeniem uprawiali winorośl, a winnice znajdowały się m.in. w Ukrainie, w okolicach Lwowa, skąd polscy panowie czerpali zapasy. Obfite w winnice były Prusy, zwłaszcza tereny wokół Torunia, Grudziądza i Chełmna. Na tamtejszych skarpach i wzgórzach przodkowie uprawiali winorośl, ale dziś ich potomkowie wolą bardziej kupować wino węgierskie i wydać na nie sakiewkę dukatów niż zajmować się uprawą u siebie¹⁴.

Krytyka dotyczyła więc cech Polaków, którzy z narodu walecznego i szanującego wiedzę przekształcili się w ludzi leniwych. Wino – zwłaszcza skłonność do węgrzyna – stało się pretekstem do wywołania dyskusji o potrzebie powrotu do tradycji, do zwyczajów przodków, czego znakomitych przykładów dostarczały Mitzlerowi i innym erudytom czasu „złego wieku”¹⁵.

Poszukiwanie dobrego wina i jego dostawców

Połowa XVIII w. to apogeum eksportu wina francuskiego do Gdańska¹⁶. To także czas wzrostu eksportu wina z Bordeaux do portów holender-

¹³ G. Rzączyński, *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae, Magni Ducatus Lituaniae annexarumque provinciarum in tractatus XX divisa*, Sandomierz 1721, s. 72.

¹⁴ „Warschauer Bibliothek” 1753, Bd. 1, s. 55.

¹⁵ Szerzej poglądy Mitzera de Kolofa zawarte na łamach czasopism omawia J. Kurkowski, *Warszawskie czasopisma uczone doby Augusta III*, „Rozprawy z Dziejów Nauki i Techniki”, t. 2, Warszawa 1994.

¹⁶ D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa...*, s. 77.

skich i niemieckich, a dalej do portów bałtyckich¹⁷. Na stoły magnackie i szlacheckie trafiają już nie tylko tanie wina białe, ale także francuskie wina o dobrej jakości, które mogą konkurować z winami węgierskimi.

W tym czasie bracia Załuscy, dyskutujący głównie o sprawach wakansów rozdawanych na dworze królewskim, o polityce, a w szczególności o potrzebie ożywienia środowiska intelektualnego, rozpoczynają rozmowę o winie. Inicjatorem był najstarszy z rodu, kanclerz wielki koronny i późniejszy biskup krakowski Andrzej Stanisław Załuski.

Młodszy Józef Andrzej, pozostający w niełasce na dworze drezdeńskim, przebywał na dworze Stanisława Leszczyńskiego w Nancy, gdzie osiągnął godność wielkiego jałmużnika oraz otrzymał kilka beneficjów. Kanclerz, na początku 1742 r. wyjaśniając, w jaki sposób należy zabiegać o poparcie w Dreźnie, doradzał cierpliwość, a jednocześnie zalecał, aby młodszy i nieco zapalczywy brat nie tylko brał pod uwagę wysokie godności, ale też rozważył stopniowy rozwój kariery i właściwe wsparcie wpływowych polityków, jak bowiem pisał, „trzeba polować na zające z bawołami” („e bisogna cacciar i lepri colle boffole”)¹⁸.

W dalszej części listu pojawia się wzmianka o podarunkach, jakie miał wysłać kanclerz, a mianowicie o koniu dla hrabiego Friedricha Augusta von Harrach-Rohraua (1696–1749), gubernatora w cesarskich Niderlandach, oraz o winie węgierskim. W tym drugim przypadku Andrzej Stanisław ostrzegał, iż taki podarunek będzie dla niego kłopotliwy ze względu na cenę węgryzyna. Wyjaśniał, iż koszt dobrego wina za antał (56–70 l) to obecnie ponad 100 czerw. zł, a i tak trudno je znaleźć i nabyć. Jako przyczynę podawał trudną sytuację w winnicach na Węgrzech, gdzie „ab anno 1727 nie urodziło się dobre”¹⁹.

Rzeczywiście w tym czasie widać w handlu wzrost cen wina. W Krakowie rosną one z 202,6 gr za garniec (około 3,5 l) w latach 1736–1740 do 222 gr za garniec w latach 1741–1745²⁰.

¹⁷ *Histoire de Bordeaux*, éd. M. Figeac, Rennes 2019, s. 158–164.

¹⁸ A. S. Załuski do J. A. Załuskiego, 8 stycznia 1742 r., BN, sygn. III 3242.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ E. Tomaszewski, *Ceny w Krakowie w latach 1601–1795*, Lwów 1934, s. 202.

I przy tej okazji kanclerz wspomniał z wyrzutem o możliwościach aprobowacyjnych, jakie daje młodszemu bratu opactwo w Burgundii. W 1735 r. król Ludwik XV nadał Józefowi Andrzejowi Załuskiemu indygenat oraz opactwo cysterskie w Fontenay²¹. Kanclerz orientował się, jakie niosło to korzyści, jeśli idzie o pozyskanie dobrego wina, o co zresztą upominał się osobiście: „W Pan wśród Burgundii masz opactwo, a nie możesz przyjąć do tego, żebyś mi kilkaset butelek udarował, więc wiesz W Pan, jaka to jest w przesyłaniu difficultas”²².

Młodszy brat albo z braku czasu, albo z niedbałości zwlekał z dostawami, o czym świadczą kolejne napomnienia kanclerza. Kilkanaście lat później robił mu wyrzuty, iż przez tyle lat nie zdołał wyprosić dostawy dobrego wina. W lutym 1756 r. pisał, że od 18 lat na temat wina z Burgundii panuje cisza: „Stare moje wina pokwśniały, spytać się piwnicznego, że ich nie mam, a kupić takich jak chcę u nas nie dostanie. O burgundzkiem śpiewałem przez 18 lat piosnkę, ale surdo fabula”²³.

Wielki jałmużnik Lotaryngii rzeczywiście nie wywiązywał się z obietnic, co wynikało także z faktu, iż rzadko odwiedzał opactwo, a dzierżawcy nie zawsze dobrze zarządzali jego dobrami. W 1742 r. Załuski opuścił w niesławie dwór i Lotaryngię. Wino z Burgundii docierało jednak bez przeszkód na dwór Leszczyńskiego jako ceniony w Nancy podarek i dowód wdzięczności.

W 1738 r. Georges Marie Louis de Massol markiz de Collonge i de Bevy (1689–1758) z Semur-en-Auxois w Burgundii rozpoczął starania o tytuł szambelana na dworze Leszczyńskiego, w czym mieli mu pomóc Załuski i książę Franciszek Maksymilian Ossoliński (1676–1756). Wino musiało być jednym z elementów zakulisowych rozgrywek i kartą przetargową, markiz w styczniu deklarował bowiem, iż na razie przesyła tabakierę, a 1000 butelek wina dla króla dostarczy po załatwieniu sprawy²⁴. Kiedy nie udało się sfinalizować układu, de Massol zaproponował swoją

²¹ E. Kupść, *Nieznana autobiografia Józefa Andrzeja Załuskiego*, „Przegląd Biblioteczny” 1960, t. 28, z. 4, s. 334.

²² A. S. Załuski do J. A. Załuskiego, 8 stycznia 1742 r., BN, sygn. III 3242.

²³ A. S. Załuski do J. A. Załuskiego, 4 lutego 1756 r., BN, sygn. III 3256.

²⁴ G. M. de Massol do J. A. Załuskiego, 28 stycznia 1738 r., BN, sygn. III 3238.

kandydaturę do tytułu wielkiego podczaszego. Wówczas w ramach podarunku doręczyłby wspomniane wino.

Wino z Burgundii stanowiło także część rozliczeń finansowych między Załuskim a dzierżawcami jego beneficjum. Ciekawym dowodem na sprawdzanie jakości trunku w takich rozliczeniach są listy od jego pełnomocnika i agenta finansowego w Nancy Jacques'a Chardina. W maju 1742 r. donosił on, iż bankierzy Antoine i Richard z Nancy prowadzący rozliczenia z dzierżawcami Załuskiego zaproponowali spłatę części zobowiązań w wekslach i winie. Ich przedstawiciel przywiózł dwa rodzaje wina w cenie 24 liwrów za beczkę, a dla udowodnienia ich jakości dostał dwie butelki na próbę. Chardin wysłał te butelki nazajutrz kareta, prosząc Załuskiego o opinię na temat zarówno propozycji bankierów (chodziło o zgodę na spłatę zobowiązań w połowie weksłami, w połowie winem), jak i jakości wina. Na marginesie listu dopisał, iż cenę wina można obniżyć, ale o tym ma zdecydować Załuski dopiero po spróbowaniu obu rodzajów. Sam sugerował, że jeden z gatunków to trunek dość słabej jakości²⁵.

Już następnego dnia uzupełnił swoją opinię, podejrzewając, że bankierzy chcą szybko pozbyć się wina wobec urodzaju w winnicach, co przyniesie obfite zbiory, a w rezultacie spadek cen²⁶.

Kanclerz kilkakrotnie ponawiał prośby do brata, m.in. korzystając z pośrednictwa przebywającego w Paryżu regenta kancelarii koronnej Jacka Ogrodzkiego (1711–1780). Wśród zamówień znalazło się wino z Prowansji od referendarza (prawdopodobnie jednak chodziło o wino z Burgundii)²⁷. Załuski poszukiwał także dobrego kucharza, któremu był w stanie płacić 90 czerw. zł rocznie, księdza do muzyki oraz lokaja. Choć

²⁵ J. Chardin do J. A. Załuskiego, 25 maja 1742 r., BN, sygn. III 3242.

²⁶ J. Chardin do J. A. Załuskiego, 23 maja 1742 r., BN, sygn. III 3242. Na temat fluktuacji cen wina w zależności od zbiorów por. G. Languier, *Les prix du vin, XVIe–XVIIIe siècle. Le Midi et les grandes aires de production françaises*, „Annales du Midi: revue archéologique, historique et philologique de la France méridionale” 2013, vol. 125, no 281, s. 9–27.

²⁷ Pro memoria, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Zbiór Popielów (ZP), sygn. 314, k. 72–73.

wino od brata nie nadeszło, to jednak Ogrodzkiemu udało się znaleźć dostawcę wina burgundzkiego²⁸.

Swoje usługi zaoferował kupiec Matthieu Longnay z Akwizgranu, który zaproponował na próbę wysyłkę beczki wina do Lipska. Pośrednikiem miał być lipski kupiec Barthélemy Valentin, którego krewni posiadali domy handlowe m.in. w dwóch stolicach unijnego państwa w Dreźnie i Warszawie²⁹.

Longnay starał się powiększyć sieć odbiorców, chwając się dostawami dla Augusta Czartoryskiego (1697–1782) oraz znajomością ze Stanisławem Poniatowskim (1676–1762). W liście do regenta Ogrodzkiego oferował swe usługi także innym magnatom. Wysyłka miała odbywać się drogą morską, jak bowiem twierdził, jest ona tańsza niż transport lądowy. W ofercie znalazły się dwa gatunki znakomitego wina z Burgundii – z Beaune i Volnay. Kupiec wspominał też o cenach. Za beczkę najlepszego burgunda trzeba było zapłacić około 20 luidorów. Do tego dochodziły koszty butelek i skrzyń do przesyłki. Uważał przy tym, iż wino z Beaune lepiej wytrzyma warunki transportu, jego wysyłka będzie więc korzystniejsza niż Volnay³⁰. Mocne wino z Beaune nie mętniało w transporcie, co zdarzało się winom delikatniejszym.

Załuski przyjął ofertę. Na kilka lat Longnay został dostawcą win. W 1745 r. informował, iż wyśle beczkę wina burgundzkiego z Beaune przez Gdańsk dla kanclerza oraz drogą lądową do Lipska półbeczkę, a przy okazji 30 butelek dla Ogrodzkiego. Jednocześnie prosił regenta o interwencję w sprawie zaległości, jakie miał wobec niego mieszkający w Poznaniu hrabia Grodzicki (być może chodziło o Jana Michała Grodzkiego, zm. w 1743 r.), któremu pożyczył pieniądze i dotąd ich nie odzyskał³¹.

²⁸ A. S. Załuski do J. Ogrodzkiego, 16 kwietnia 1742 r., AGAD, ZP, sygn. 314, k. 74.

²⁹ Por. szerzej: K. Niemira, *Honor bez egzageracji. Magnackie zakupy i świat rzeczy paryskich w XVIII wieku*, Warszawa 2022, s. 215–216.

³⁰ M. Longnay do J. Ogrodzkiego, 20 kwietnia 1742 r., AGAD, ZP, sygn. 314, k. 75.

³¹ M. Longnay do J. Ogrodzkiego, 16 lutego 1745 r., AGAD, ZP, sygn. 314, k. 156–156v.

20 marca wysłał do Gdańska do kupca Melchiora Kadego³² beczkę wina z Burgundii, a 26 marca drogą lądową skrzynię wina w butelkach na adres w Lipsku, do kupca Barthélemy'ego Valentina, który miał dostarczyć je następnie do kanclerza w Dreźnie. Radził, aby po przybyciu przesyłki wino chronić przed wpływem temperatury i na trzy lub cztery tygodnie odstawić do piwnicy. Następnie zalecał, aby przelać je do butelek i odstawić znów na siedem lub osiem dni.

Wino powinno zostać w ten sposób przygotowane przed dostarczeniem do odbiorcy i przed degustacją, jak bowiem podkreślał, w transporcie zmienia ono smak³³.

9 kwietnia napisał list w sprawie transportu bezpośrednio do kanclerza Załuskiego, w którym informował, że wino w beczce dotrze do Gdańska do Melchiora Kadego, a skrzynia ze 110 butelkami do Lipska, przy okazji powtarzając rady dotyczące przechowywania beczek i butelek po dotarciu na miejsce³⁴.

W tym samym czasie kanclerz sięgał po wina z innego okręgu winiarskiego, a mianowicie z Bordeaux. Okazją do transakcji stało się zainstalowanie tam konsula polskiego L. Rossaua. Rossau, wykonując zlecenie Załuskiego, we wrześniu 1743 r. wysłał trzy skrzynie, w których znajdowało się pięć rodzajów wina z Bordeaux, w sumie 120 butelek³⁵. Przesyłka miała drogą morską trafić do portu w Gdańsku, a następnie do składu jego siostry, wdowy po kupcu Karolu Clemensie. Clemensowie byli znaną w Gdańsku rodziną kupców kalwińskich, wywodzących się z Amsterdamu, posiadających m.in. dwór Clemenshof³⁶.

³² Kade był kupcem i bankierem w Gdańsku, a jego firma Melchior Kade & Compagnie prowadziła także kantor w Królewcu; por. *Kade, Melchior (fl. 1748)*, République des Lettres, <https://republique-des-lettres.ch/data/person/34705> (dostęp: 23.03.2026).

³³ M. Longnay do J. Ogrodzkiego, 10 kwietnia 1745 r., AGAD, ZP, sygn. 314, k. 157–158.

³⁴ M. Longnay do A. S. Załuskiego, 9 kwietnia 1745 r., AGAD, ZP, sygn. 314, k. 160.

³⁵ L. Rossau do A. S. Załuskiego, 10 września 1743 r., BN, sygn. III 3224.

³⁶ J. Szczypior, *Clemens Abraham, kupiec*, Gedanopedia, https://gdansk.gedanopedia.pl/gdansk/?title=CLEMENS_ABRAHAM,_kupiec (dostęp: 24.11.2025).

Konsul zapewniał, iż wino pochodzi z pierwszej ręki, a więc nie trzeba doliczać kosztów pośrednictwa. Prosił ponadto o kontakt z innymi magnatami, deklarując, iż będzie wysyłał zawsze najlepsze wino z Bordeaux. Dla ułatwienia komunikacji z potencjalnymi nabywcami proponował korespondencję w języku francuskim lub niemieckim.

Jednocześnie Rossau rozpoczął starania o pozyskanie nowych rynków zbytu z wykorzystaniem innych portów, jak Elbląg i Lipawa, chcąc w ten sposób ograniczyć dominację Gdańska. Mieli w tym pomóc jego przyjaciele i krewni z tego miasta.

Nie wiemy, jak długo trwała misja Rossaua, ale przynajmniej kilka lat, skoro jeszcze w 1745 r. prowadził on korespondencję z Załuskim. Kancelarz pisał do niego 14 kwietnia 1745 r. w odpowiedzi na postulaty rozszerzenia kompetencji konsula na wzór tych, jakie mieli francuscy rezydenci w Gdańsku i Rzeczypospolitej³⁷. Rossau załączył projekt tych prerogatyw, którego treści niestety nie znamy.

Załuski pozytywnie odpowiedział na propozycję, uruchamiając machinę dyplomatyczną. Pod nieobecność w Dreźnie ambasadora francuskiego Alphonsa Marie Louisa de Saint-Séverina (1705–1757) sprawą w Paryżu miał zająć się saski minister Johann Adolf von Loss (1690–1759). Rozmowy zdaniem Załuskiego powinny odbyć się w ministerstwie, a w szczególności powinien w nich uczestniczyć Louis-Urbain Aubert de Tourny (1695–1760). Piastował on urząd intendenta de la Généralité w Bordeaux w latach 1743–1757. Był więc reprezentantem króla dla Gujenny, odpowiedzialnym za administrację i politykę gospodarczą całego regionu³⁸.

W dostawach towarów francuskich pojawia się jeszcze jeden pośrednik, a mianowicie Piotr Hiacynt Śliwicki (1705–1774) – wizytator generalny polskiej prowincji misjonarzy św. Wincentego a Paulo, proboszcz parafii św. Krzyża w Warszawie. Śliwicki często odwiedzał Francję i Paryż, realizując przy okazji zamówienia na książki pobożne, a także specy-

³⁷ A. S. Załuski do L. Rossaua, 14 kwietnia 1745 r., Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Miscellanea polonica, sygn. 794/IV, k. 357v (178v).

³⁸ Na temat działalności de Tourny'ego por. *Histoire de Bordeaux*, éd. M. Figeac, Rennes 2019, s. 150–155.

fiki lecznicze, jak np. olejki czy słynna woda karmelitańska, czyli wyciąg z ziół na dolegliwości żołądkowe, bóle głowy itp. (*l'eau de Carme*).

Ze względu na działalność parafii misjonarskiej w Siemiatyczach Śliwicki dostarczał te specyfiki m.in. dla właścicielki majątku Marii Ludwiki z Sapiechów Potockiej, żony wojewody bełskiego Antoniego Michała Potockiego³⁹. Po powrocie z Francji w 1743 r. pisał: „znalazłem beczkę bardzo dobrego wina francuskiego za 15 dukatów, za co już zapłaciłem, teraz czekam na okazję wysłania do Siemiatycz”⁴⁰. Transport z Francji odbywał się drogą morską do Gdańska, a stamtąd Wisłą do Warszawy. Najtrudniejszy był odcinek lądowy z Warszawy do Siemiatycz, stąd wizytator musiał czekać na odpowiednią okazję. Ta wkrótce się nadarzyła, w Warszawie przebywał bowiem młynarz z majątku Potockich Iwan Chlust. Za jego pośrednictwem lazarysta przekazał wino oraz książki przeznaczone do modlitwy i do rozrywki. Listy trafiły w bezpieczniejsze ręce – dotarły za pośrednictwem misjonarza ojca Russieu.

Misje lazarystów w XVIII w. obrosły legendą, a zwłaszcza organizowane przez nich rekolekcje. Wizytator Śliwicki dostarczający dobre wino francuskie musiał jednocześnie przestrzegać swoich współbraci przed serwowaniem i nadużywaniem tego trunku. Jędrzej Kitowicz przytacza opowieść o jednym z rekolektantów, którzy wykorzystywali pobożność i uczynność lazarystów:

Jest podanie w tym zgromadzeniu, że jeden rekolektant, z takowych gałgancyjuszów, umieszczony w komorze, w której stał okseft z winem, wysuszył go do połowy, i nie postrzeżono tej szkody, aż przyszła potrzeba zaczęcia okseftu, domyślono się zaś stąd, że rekolektant ów wypił to wino, ponieważ wiele razy przyszedł do niego ojciec du-

³⁹ Działalność lazarystów w Siemiatyczach omawia szerzej E. Borowski, *Działalność Zgromadzenia Misji w Siemiatyczach (1719–1832)*, „Studia Teologiczne” 1985, t. 3, s. 171–216.

⁴⁰ P. H. Śliwicki do M. L. Potockiej, 24 grudnia 1743 r., Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (dalej: BLAN), sygn. F139-4240.

chowny dla dania mu według zwyczaju nauki, zawsze go zastał leżącego na ziemi krzyżem⁴¹.

Kitowicz nie ubarwił zbyt tej opowieści, potwierdzenie takich zachowań odnajdziemy bowiem w liście Śliwickiego do Piotra Gorgiusza, superiora misjonarzy w Śmiłowiczach w województwie mińskim⁴². Wizytator interweniował po otrzymaniu informacji o ekscesach podczas rekolekcji:

Mam informację, że w domu śmiłowickim dzieją się częste kompotacje, na których prócz innych trunków jako to piwa, miodu i wódki wychodzi na rok kilka kuff alias okrestów wina, co nawet u świeckich ludzi podziwienie i pogorszenie budzi... Obliguję za tym WPana, żebyś takowych kompotacji nie cierpiał, ani pozwalał. Kto ma potrzebę posiłku, niechaj ją w osobności opowie i nie żałować mu, ale choćby się kto o wspólne poczęstowanie przymawiał, odpowiedzieć mu, że jest zakazane: i adhunc finem ten list przed zgromadzeniem przeczytać. Jeżeli czym tedy napojem zbyt zbytecznym zgromadzenie nasze zwłaszcza w tym kraju zrujnować się może. Broń nas od tego Boże⁴³.

W latach 50. XVIII w. wino francuskie gościło na stole w kolegium warszawskim teatynów. Antoni Maria Portalupi (1713–1791), profesor matematyki i filozofii, kazał sporządzić spis wydatków, z którego wynika, iż w 1757 r. trafiło do Warszawy sześć beczek wina. Sprowadzono je w sierpniu za pośrednictwem kupców gdańskich Michała i Franciszka Metzelów. W sumie sześć beczek wina oraz przybory kuchenne nabyte w tym czasie także w Gdańsku kosztowały teatynów 98 zł i 8 tynfów. Dla porównania za 148 beczek piwa sprowadzonych do kolegium od listopada 1757 r. do maja 1758 r. zapłacono 83 zł i 5 tynfów⁴⁴.

⁴¹ K. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1951, s. 123.

⁴² Zasięg działania misji w Śmiłowiczach analizuje A. Wieczorek, *Misje ludowe Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo na terenie Rzeczypospolitej od połowy XVII do początku XIX wieku*, Toruń 2014, s. 637.

⁴³ P. H. Śliwicki do P. Gorgiusza, 28 listopada 1768 r., BLAN, sygn. F7-2219.

⁴⁴ Wykaz rachunków domu warszawskiego teatynów, Archivio Apostolico Vaticano (dalej: AAV), Archivio della Nunziatura in Varsavia, 153, k. 2–10.

Rola wina w umacnianiu więzi towarzyskich i politycznych

Wino pełniło ważną funkcję we wspólnym biesiadowaniu, umacniając więzi między uczestnikami spotkania, a przykłady nadużywania trunku, tak chętnie przywoływane przez cudzoziemskich podróżników, były piętnowane przez moralistów i kaznodziejów⁴⁵.

W latach 30. pojawia się motyw wina jako ważnego towarzysza spotkania, z jednej strony obecnego podczas biesiady, z drugiej symbolizującego trwałość więzi. Jezuita Wojciech Bystrzonowski (1699–1782) pisał, iż to list, flaszka i czapka najlepiej umacniają przyjaźń⁴⁶. Korespondencja była postrzegana nie tylko jako potrzeba oficjalnych kontaktów, ale i jako wyraz szacunku i przywiązania. Butelka z kolei oznaczała wspólne biesiadowanie, lecz także możliwość wręczenia godnego daru.

Wspólnota stołu, wspólne biesiadowanie nabierało wymiaru symbolicznego, będąc wyrazem relacji społecznych i egzemplifikacją zasady „do ut des, facio ut facias”. W taki sposób można odczytać symbolikę toastów, przekazywania jednego kielicha kolejno w ręce biesiadników, co przypominało spektakl, którego aktorzy uzyskują, choćby pozornie, potwierdzenie równości, zaufania i opieki w ramach wspólnoty szlacheckiej.

Przekazywanie kielicha było symbolicznym dowodem na korzyści dla obu stron – darczyńcy i obdarowanego. Pierwszy z nich, wręczając osobiście kielich, okazywał zaufanie, ale równocześnie otrzymywał od obdarowanego pokłon, znak wdzięczności i przywiązania. Drugi, wyrażając wdzięczność, zyskiwał potwierdzenie przynależności do wspólnoty, a następnie sam przekazywał kielich kolejnemu uczestnikowi uczty, a zarazem członkowi tej samej wspólnoty.

⁴⁵ Por. G. Frischke, „Katolickie kazania drukowane wobec problemów życia codziennego społeczeństwa Rzeczypospolitej doby stanisławowskiej”, Bydgoszcz 2023, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. M. Zielińskiego, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

⁴⁶ W. Bystrzonowski, *Polak sensat w liście, w komplemencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta, na przykład dany szkolnej młodzi*, Kraków 1739, k. H2.

Ceremonię rozpoczynał najsilniejszy – król, gospodarz, magnat występujący w roli patrona, obdarzając współbiesiadników zaszczytem dzielenia się jedzeniem i piciem z tego samego kielicha. Ci z kolei jako klienci przyjmowali ten zaszczyt i przekazywali go dalej, wszyscy okazując przywiązanie do patrona, bez możliwości wyłączenia się z sieci zależności.

W takich spektaklach chętnie uczestniczył August II, spełniając toasty za zdrowie oraz używając wielkich i ozdobnych kielichów, niechętnie zaś ostatni król Stanisław August Poniatowski, pijący z małych szklanych kieliszków. Symboliki uczty i toastu często nie potrafili odczytać cudzoziemscy podróżnicy, którzy koncentrowali uwagę na ekscesach i sensacyjnych doniesieniach⁴⁷.

Wspomniany jezuita Bystrzonowski wykorzystał topos wina w opisie trwałości przyjaźni. W jego wywodzie stary przyjaciel został porównany do starego wina, które w przeciwieństwie do stroju z czasem nie tylko nie wychodzi z mody, ale nawet nabiera większej wartości:

Znam się prawda do tego, że jest lubo stary przyjaciel, przecież nie zastarzały. Nie sukni lecz wina naturę w braterskiej naśladować propensity; które tym lepsze, im starsze, że tedy usque adhuc servavi vinum bonum, to jest w pełni mój afekt ku godnej osobie WMPana i do schyłku życia mego, że konserwować będę tym pieczętuję i tam kładę signaculum super cor, gdzie musi być znak nienaruszony, chyba z życia skażą⁴⁸.

Motyw ten z pewnością był znany szerokiemu kręgowi czytelników. Poradnik pisania listów Bystrzonowskiego cieszył się sporą popularnością i osiągnął 13 wydań w latach 1730–1757⁴⁹.

O roli wina jako podarku pisał też do brata Andrzej Stanisław Załuski. Wyjaśniając mechanizmy rozdawania wakansów na dworze królewskim,

⁴⁷ D. Dias-Lewandowska, *Polskie picie oczami Niemców i Francuzów – zmiana czy długie trwanie?*, w: *Rzeczpospolita w oczach podróżników z Francji i Niemiec*, red. A. Miłkołajewska, W. Zientara, Warszawa 2014, s. 133–145.

⁴⁸ W. Bystrzonowski, op. cit., k. A3–A3v.

⁴⁹ *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 2: *Piśmiennictwo staropolskie*, red. R. Pollak, Warszawa 1964, s. 69.

wskazywał na potrzebę dbania o relacje i przyjaźnie. Przypominał przy okazji o niespełnionych obietnicach dostawy wina z Francji i roli, jaką może ono odegrać w umacnianiu wzajemnych dobrych relacji:

O winach jużem się eksplikował, dać ladaco nie jest rzecz, exquisitum [znakomitego] szukać i przepłacać potrzeba i za pieniądze go nie dostanie, a ja też osobliwszego nic nie mam, bo się rozdało, wypilo, skwaśniało⁵⁰.

Wino odgrywało istotną rolę w polityce darów czy w tzw. dyplomacji darów, zarówno na poziomie lokalnym, przy zjednywaniu stronników, jak i w wymiarze dworskim, przy staraniach o wakanse⁵¹.

Wojewoda miński Krzysztof Zawisza (1660–1721) wspominał spotkanie w Brzostownicy ze starościną żmudzką oraz koniuszym litewskim Wyhowskim i starostą starodubowskim Biegańskim, jakie odbyło się 14 listopada 1711 r. Największe wrażenie zrobiły na nim podarki, jakie przy wyjeździe wręczyła mu gospodyni: „Dzień tylko tam zabiawwszy się po konferencji, odjechałem nazad, wzięwszy za fatygę drogi, głównego beczkę wina węgierskiego i pięknych psów sforę od księżnej jp. starościny”⁵².

Dyplomację darów na dworze polskim prowadzili od lat wysłannicy francuscy, a opisy uczt i pijaństwa jako warunku przeprowadzenia dobrych negocjacji utrwalił m.in. Gaspard de Tende⁵³.

Nuncjusze papiescy w Rzeczypospolitej zwracali z kolei uwagę na wzrastającą liczbę beneficjentów takiej polityki, a zarazem na zwiększające się wydatki. Camillo Paulucci (nuncjusz w latach 1728–1738) przekazywał podarki dla najważniejszych osób – władcy, królowej i młodego

⁵⁰ A. S. Załuski do J. A. Załuskiego, 20 lipca 1751 r., BN, sygn. III 3251.

⁵¹ M. Żeromska-Ciesielska, „Wiązał mnie jaśnie pan wojewoda...” – rola darów w sarmackiej rzeczywistości. *Prolegomena*, w: *Memuarystyka w dawnej Polsce*, red. P. Borek, D. Chemperek, A. Nowicka-Struska, Kraków 2016, s. 133–147.

⁵² *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 155.

⁵³ G. de Tende, *Relacja historyczna o Polsce*, oprac. i tłum. T. Falkowski, Warszawa 2013, s. 188.

dworu. Fabricio Serbelloni (nuncjusz w latach 1738–1746) wręczał prezenty już 15 osobom⁵⁴.

Z połowy XVIII w. pochodzi relacja prawdopodobnie autorstwa Alberica Archinta (nuncjusza w latach 1746–1754), w której wysłannik Rzymu przestrzega przed obdarowywaniem jedynie wybranych dworzan, z władcą na czele. Ze względu na, jak to określał, „zazdrość między Polakami” wskazywał, aby rozszerzyć krąg obdarowanych. Tu pojawia się też wskazówka co do ulubionych przez Polaków i Sasów podarunków – dobrze zastawionego stołu i dobrego wina, oczywiście w dużych ilościach: „Il maggior regalo che possa farsi, cosi a Sassoni come a Polacchi, e quello di apprestar loro una buona tavola e provederli buon vino et in quantita”⁵⁵.

Co ciekawe, wino zaczyna odgrywać także niejaką rolę w zestawie darów przekazywanych na dworze rosyjskim w czasach Piotra I. Pewnych informacji, niestety bez szczegółów, o jaki rodzaj wina chodzi, dostarczają nam wizyty w Petersburgu hetmana Iwana Mazepy. Hetman otrzymywał od cara oprócz tradycyjnych futer z soboli, koni i psów gończych także drogie naczynia i wino. Car nie otrzymywał z kolei prawie nigdy pieniędzy i elementów stroju, ale wyroby ze złota i srebra oraz ozdobną broń. Pieniądze, konie, psy, ale też wino Mazepa wręczał regularnie carskim dworzanom i wielmożom⁵⁶.

Nie wiemy, jakie wino było elementem wymiany podarków w przypadku wizyt Iwana Mazepy. Znamy natomiast z tego okresu próby wykorzystania wina francuskiego na dworze w Petersburgu przez dyplomatów znad Sekwany.

Posel francuski de Verton wysłany w 1721 r. do Petersburga wiozł ze sobą jako podarki m.in. wino z Burgundii i Szampanii, a także inne ro-

⁵⁴ Ristretto delle ordinazioni fatte da Mons. Arc. Sorbelloni Nunzio Apostolico in Polonia, AAV, Archivio Stato di Polonia, sygn. Add. 10.

⁵⁵ *Osservazioni intorno la Nunziatura di Polonia*, w: *Acta Nuntiaturae Poloniae*, t. 1, oprac. H. D. Wojtyska CP, Romae 1990, s. 420–421.

⁵⁶ Por. L. Berezhnaya, *Simvolika darov v diplomatičeskich otnošeníh meždu Reč’u Polopolitoj i Moskovskim Carstvom vo vtoroj polovine XVII v.*, w: *Na jazyke darov. Pravila simvoličeskoj kommunikacii v Evrope 1000–1700 gg*, red. G. Althoff, M. Bojcov, Moskva 2016, s. 243–250.

dzaje wina. Transport z Rouen dotarł do Gdańska, skąd przygotowano jego dalszą przesyłkę do Petersburga. Rezydent francuski w Gdańsku jednak wątpił w skuteczność takich prezentów, stwierdzając, iż Rosjanie nie są przyzwyczajeni do oferowanych win, które w ich ocenie są zbyt słabe. Wolą oni mocne i likierowe wina, zwłaszcza te z Węgier, które mimo wysokiej ceny są w stolicy carów bardzo popularne⁵⁷.

Wino węgierskie cieszyło się w tym czasie sporym uznaniem w Prusach Królewskich. Hrabina Schwerin wspominała, iż podczas pobytu w Toruniu w styczniu 1721 r. otrzymała od jednego z przyjaciół butelkę dobrego wina tokaj. Postanowiła je zachować, uznawszy, iż będzie to znakomity prezent dla jej męża w Królewcu⁵⁸.

Dobrym przykładem dyplomacji darów na dworze drezdeńskim może być postawa biskupa warmińskiego Adama Stanisława Grabowskiego (1698–1766). Ten przeciwnik polityczny Załuskich z czasów walki o tron między Stanisławem Leszczyńskim a Augustem III, później z nimi pojednany, potrafił dobrze rozpoznać gust dworu. Sam wydawał spore sumy na wino sprowadzane do rezydencji w Lidzbarku Warmińskim⁵⁹, a do Drezn dostarczał wysokiej jakości węgryzyna.

Księżna Maria Antonina Wittelsbach (1724–1780), żona Fryderyka Chrystiana, otrzymała na święta w 1750 r. prezent z Warmii. Choć oczekiwała jedynie próbki starego wina węgierskiego z zapasów biskupa, to do Drezn dotarły dwie beczki. W liście pełnym podziękowań wspominała świetny gust biskupa, co gwarantowało jakość przesłanego trunku⁶⁰. Wyrażała przy tym nadzieję na rychłe spotkanie w Dreźnie, podczas którego oboje cieszyć się będą smakiem znakomitego wina.

⁵⁷ Raporty rezydentów francuskich w Gdańsku w XVIII wieku, t. 2: (1720–1721), wyd. E. Cieślak, J. Rumiński, Gdańsk 1968, s. 173.

⁵⁸ *Une conversion au XVIIIe siècle. Mémoires de la comtesse de Schwerin*, éd. M. Damas, C. Ulbrich, avec collaboration S. Kühn, N. Mönich, I. Peper, Bordeaux 2013, s. 367.

⁵⁹ Szerzej nt. wydatków biskupa Grabowskiego por. J. Dygdała, *Adam Stanisław Grabowski (1698–1766). Biskup, polityk, mecenas*, Olsztyn 1994, s. 116–120. Na tle innych wydatków por. analizę K. Niemira, op. cit., s. 297–304.

⁶⁰ Nachlass Maria Antonia, Kurfürstin von Sachsen, Sächsisches Staatsarchiv, Hauptstaatsarchiv Dresden, sygn. 12528, Nr 351, k. 254.

Uwagi końcowe

W XVIII w. rośnie stopniowo import wina francuskiego do Rzeczypospolitej, głównie przez port w Gdańsku, osiągając apogeum w połowie stulecia (156 232 hl w latach 1743–1747)⁶¹. Z jednej strony wynikało to z powiększającej się produkcji wina we Francji, a w konsekwencji z poszukiwania nowych rynków zbytu, z drugiej zaś strony ze wzrastającej świadomości dobrego smaku wśród konsumentów w Rzeczypospolitej.

Znaczenie miały tu częste kontakty z Francją, wyjazdy edukacyjne młodych magnatów i szlachty w ramach *grand tour*, pobyty w Lotaryngii na dworze Stanisława Leszczyńskiego w Nancy i w Akademii Kadetów w Lunéville, a także odwiedziny Paryża. Oczywiście podstawową rolę w imporcie odgrywały kontakty między francuskimi, holenderskimi i gdańskimi domami handlowymi, jednak wpływ na wybór wina miały także indywidualne doświadczenia podróżników i pośredników, by wspomnieć tu udział przebywających w Paryżu regenta Jacka Ogrodzkiego, lekarza Piotra Hiacynta Śliwickiego czy Józefa Andrzeja Załuskiego w Nancy.

Znamiennym przykładem takiego wzrostu świadomości może być już wizyta w Paryżu w 1721 r. odbywającego turę kawalerską Józefa Seweryna Rzewuskiego (zm. 1754), który wraz z guwernerem Marcinem Kawieckim poszukiwał akademii jazdy konnej. Spośród czterech akademii na przedmieściu Saint-Germain wybór padł na szkołę Guérinière'a⁶². Powodem ostatecznej decyzji był brak tam innych uczniów z Polski, co dawało lepsze warunki do nauki języka francuskiego, a także lepsze wyżywienie, a wreszcie „i wino nie tak sprosne jak u innych”⁶³.

⁶¹ D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa...*, s. 79.

⁶² Były to akademie: François du Gard de Longpré połączona w 1719 r. z akademią Guérinière'a, który odkupił wyposażenie od jego syna o tym samym imieniu François du Gard de Longpré za 24 000 liwrow, akademia Leona du Gasta (Garda) oraz François Anne de Vendeuila (był nauczycielem Guérinière'a), por. A. Fabre, *Les Académies parisiennes d'équitation*, <https://www.ling.fi/RATS/LA%20GUERINIERE/Academies1.html>.

⁶³ M. Kawiecki do S. M. Rzewuskiego, 17 marca 1721 r., Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka Akademii Nauk Ukrainy, sygn. F. 5, op. 1, rps 1311, k. 176v.

Pod koniec panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego wino francuskie nie tylko skutecznie rywalizowało o pierwszeństwo z węgryzmem, ale też stało się trunkiem modnym i serwowanym w czasie ważnych uroczystości. Adam Naruszewicz (1733–1796) relacjonujący podróż króla w 1784 r. wspominał o ucztach, na których podawano wyborne wina. Król dokonywał wyboru z wykazu, jaki prezentowali mu gospodarze.

Podczas odwiedzin 6 września 1784 r. dóbr chorążego Ignacego Kurzenieckiego w Duboi na Polesiu Stanisław August otrzymał od gospodarza listę kilkunastu win, z których „egipskie dla swojej osobliwości wybrał przy zwyczajnym burguńskim”⁶⁴.

Podróże władcy w latach 80. XVIII w. to także dowód na zmianę obyczajowości, a w konsekwencji zmianę kultury picia w Rzeczypospolitej⁶⁵. Na stołach częściej stawiano szklane kieliszki, natomiast wielkie ozdobne puchary i kielichy pełniły funkcję symboliczną⁶⁶. W Białowieży na skraju stołu pojawił się np. wielki kielich (*Vitrum Gloriosum*), co – jak pisze Naruszewicz – było zgodne ze staropolskim obyczajem⁶⁷.

Staropolski zwyczaj podtrzymywano także w Różanie. W pałacu Sapiarów toasty spełniano przyniesionymi specjalnie ze skarbcza wielkimi kielichami Iwanem i Iwanicką, które w rodzie przechowywano od 1644 r.⁶⁸

Warto zaznaczyć, że jeszcze pół wieku wcześniej Józef Stanisław Sapieha (1708–1754), wracając z Warszawy do Wilna, spośród najważniejszych rzeczy osobistych (obok tabaczki warszawskiej, *Volumina legum* i dwóch

⁶⁴ A. Naruszewicz, *Diariusz podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta króla polskiego na sejm grodzieński*, Warszawa 1784, s. 34.

⁶⁵ Oprawę architektoniczną oraz stołową wizyt królewskich analizuje M. M. Olszewska, „Oprawa uroczystości państwowych za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764–1795)”, Warszawa 2014, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. J. Pokory, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, s. 118–123.

⁶⁶ Na rozpowszechnienie naczyń szklanych i ceramicznych, widocznych w inwentarzach mobiliów szlacheckich, zwraca uwagę J. Dumanowski, *Gorzałka, piwo, wino. Szlacheckie picie i jego materialna oprawa w XVIII w.*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Radości i troski życia codziennego*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2006, s. 148–154.

⁶⁷ Ibidem, s. 9.

⁶⁸ Ibidem, s. 7.

par butów niemieckich) zabierał „dwa kielichy kryształowe z herbami”⁶⁹. W 1784 r. Sapiehowie z Różany witający Stanisława Augusta Poniatowskiego traktowali wydobyte ze skarbca dwa ozdobne kielichy jako symbol, przywołanie tradycji, staropolskiego obyczaju i jako dowód kontynuacji dawnej świetności rodowej.

⁶⁹ P. H. Śliwicki do J. S. Sapiehy, 27 grudnia 1732 r., Specyfikacja rzeczy wysłanych z Warszawy do Wilna, BLAN, sygn. F139-4239/2.